

Górski Karabach: kluczowa faza azerbejdżańskiej ofensywy

Wojciech Górecki

Po niemal sześciu tygodniach intensywnych walk siły azerbejdżańskie przejęły kontrolę nad jedną trzecią separatystycznej Republiki Górskiego Karabachu (RGK), składającej się z właściwego Górskiego Karabachu oraz terenów przyległych, tzw. okupowanych, stanowiących dla parapaństwa pas bezpieczeństwa (zob. mapa). Największe sukcesy osiągnęły na południu RGK, co pozwoliło im odciąć ją od granicy z Iranem i dojść do granicy z Armenią. Zajęły także pojedyncze miejscowości i pozycje na północy oraz wschodzie parapaństwa. Obecnie najcięższe walki toczą się o miasta: Szuszę, położoną w bezpośredniej bliskości stolicy RGK – Stepanakertu, oraz Laczyn, przez który biegnie najważniejsza droga łącząca Górski Karabach z Armenią. Mimo to w wywiadzie udzielonym 4 listopada agencji prasowej EFE prezydent İlham Alijew powiedział, że priorytetem Azerbejdżanu pozostaje odzyskanie „terenów okupowanych”, leżących poza właściwym Górskim Karabachem. Oficjalne działania dyplomatyczne wokół konfliktu są jak dotąd mało intensywne i nie przyniosły efektów. Trzy dotychczasowe zawieszenia broni były szybko zrywane – Baku i Erywań oskarżały się wzajemnie o złamanie porozumień. Do ostatniego spotkania przedstawicieli Armenii i Azerbejdżanu doszło 30 października w Genewie pod egidą Grupy Mińskiej OBWE odpowiedzialnej za karabaski proces pokojowy. Ministrowie spraw zagranicznych obydwu państw zobowiązali się do aktywnej współpracy z Czerwonym Krzyżem w zakresie wymiany jeńców i ciał poległych oraz do unikania celowych ataków na obiekty cywilne.

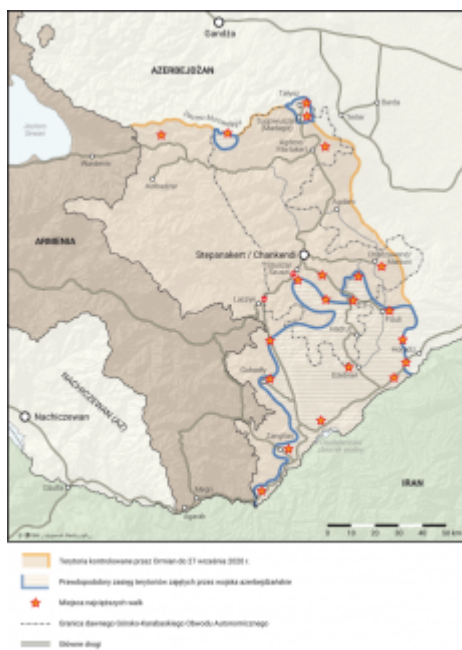
Komentarz

- Azerbejdżan kontynuuje artyleryjski i raketowy ostrzał terenów kontrolowanych przez Ormian, a dodatkowo zintensyfikował ataki siłami lądowymi, wspieranymi przez lotnictwo oraz drony. Główne natarcie skierowane jest na Szuszę. Miasto ma nie tylko bardzo duże znaczenie strategiczne – jest naturalną twierdzą, leżącą powyżej Stepanakertu, co umożliwia jego bezpośredni ostrzał – lecz także symboliczne. Do końca lat osiemdziesiątych XX wieku dominowała tam ludność azerbejdżańska, stanowiąca ponad 90% mieszkańców, podczas gdy w całym ówczesnym Górsko-Karabaskim Obwodzie Autonomicznym licznie znacząco przeważali Ormianie (niemal 77%). Ponadto z Szuszy wywodziło się wielu azerbejdżańskich twórców kultury oraz działaczy narodowych. Jak się wydaje, zasadnicze dla sił azerbejdżańskich znaczenie ma jednak nie samo miasto, lecz droga z Armenii biegnąca przez Laczyn (oraz tzw. korytarz laczynski) i dalej Szuszę do Stepanakertu. Droga tą dociera do Górskiego Karabachu gros zaopatrzenia i jest ona stałym celem azerbejdżańskich ostrzałów. 4 listopada została

zamknięta dla ruchu cywilnego (wcześniej Ormianie zamknęli dla cywilów odcinki innej drogi, na północy RGK). Siły ormiańskie, pozbawione większego wsparcia z zewnątrz (niepotwierdzone informacje mówią tylko o rosyjskiej amunicji, dostarczanej przez Iran), są w stanie spowolnić, ale nie zatrzymać azerbejdżańskiej ofensywy. Zdobycie Szuszy i Laczynu rozstrzygałoby w praktyce przebieg wojny na korzyść Azerbejdżanu, niezależnie od ewentualnych dalszych działań zbrojnych (obrony innych miast, w tym Stepanakertu, walk partyzanckich itd.).

- Mimo trwającej ofensywy w kierunku Szuszy prezydent Alijew utrzymuje, że jego celem jest przede wszystkim odzyskanie całości „terenów okupowanych” (z Laczynem i Kelbadżarem). Potwierdził to w wywiadzie dla hiszpańskiej agencji EFE, zamieszczonym na stronie internetowej prezydenta, co wskazuje, że jest to oficjalne stanowisko Baku. Zaznaczył, że będzie dążył do tego celu środkami militarnymi, ale gotowy jest też wstrzymać operację, jeśli Erywań zobowiąże się do zwrotu tych ziem i przedstawi harmonogram zakończenia ich okupacji (o powrocie „terenów okupowanych” pod kontrolę Azerbejdżanu mówi pierwsza z sześciu tzw. zasad madryckich, zaakceptowanych przez obie strony konfliktu i stanowiących podstawę procesu pokojowego). Jak się wydaje, deklaracja Alijewa ma charakter taktyczny, mający uspokoić światową opinię publiczną, w tym państwa współprzewodniczące Grupie Mińskiej OBWE (Francja, Rosja i USA) oraz organizacje międzynarodowe. Należy jednak oczekiwać, że niezależnie od ewentualnych ustępstw Armenii – które są mało prawdopodobne, gdyż nie zaakceptowałyby ich ani społeczeństwo Armenii, ani tym bardziej Ormianie z Górskiego Karabachu – Azerbejdżan, wspierany politycznie i militarnie przez Turcję, będzie starał się zająć jak największy obszar, aby zapewnić sobie lepszą pozycję negocjacyjną.
- Należy przyjąć, że bez silnej presji międzynarodowej Baku nie zrezygnuje z kolejnych zdobyczy, w tym na obszarze właściwego Górskiego Karabachu. Jednocześnie będzie unikać ataków na cele w samej Armenii. Na takie działania odpowiedziałaby Rosja, która potwierdziła ostatnio, że udzielone przez nią Erywaniowi w dwustronnej umowie z 1997 r. gwarancje bezpieczeństwa nadal obowiązują. Nie obejmują one jednak żadnych terenów, na których obecnie toczą się walki, gdyż *de iure* należą one do Azerbejdżanu (choć nie można wykluczyć, że Moskwa wymusi na Baku wstrzymanie ofensywy wcześniej, by nie dopuścić do całkowitego wyparcia sił ormiańskich z Górskiego Karabachu). Dotychczasowy przebieg wojny potwierdza jednak, że kluczowe znaczenie dla ustalenia przyszłego *status quo* mają działania militarne, nie zaś dyplomatyczne. Wydaje się pewne, że Grupa Mińska OBWE ulegnie marginalizacji, a kształt nowych formatów pokojowych będzie efektem ucierania się stanowisk Rosji i Turcji, a także Iranu oraz – w mniejszym zakresie – państw zachodnich.

Mapa. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach (6 listopada 2020 r.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji z portalu Censor.net i z agencji prasowych.